

**Jacek Brzozowski**  
Białystok

## **Powstanie, funkcjonowanie oraz procedura obrad Izby Gmin w drugiej połowie XVI wieku<sup>1</sup>**

### **Uwagi wstępne**

Zgromadzenia reprezentacji stanowych poszczególnych krajów europejskich różniły się przede wszystkim czasem powstania oraz zakresem kompetencji i częstotliwością spotkań. Wszystkie jednak miały jedną cechę wspólną – ich struktura wewnętrzna odzwierciedlała podział społeczeństwa na trzy stany: szlachtę, kler oraz mieszczan. Parlamentarna władza zwykle była ograniczona do pierwszych dwóch stanów (Rzeczpospolita), niekiedy reprezentacja trzeciego stanu bywała dopuszczona do udziału w sprawowaniu władzy, ale tylko w odniesieniu do miast (Anglia)<sup>2</sup>.

Parlament angielski, który wykształcił się jako jedno z najwcześniejszych europejskich zgromadzeń stanowych, w kolejnych latach swojego istnienia stał się instytucją, która drogą zwyczajową wypracowała wzory postępowania pracy parlamentarnej, które zwłaszcza w czasie panowania Tudorów okazały się na tyle sprawne, że na długi okres czasu wpisały się w ramy funkcjonowania tego zgromadzenia.

Czy jednak były to indywidualne wzorce typowe tylko i wyłącznie dla tego zgromadzenia? Co innowacyjnego, a co podobnego możemy odnaleźć w Parlamencie angielskim w stosunku do kontynentalnych zgromadzeń stanowych? Czy funkcjonowanie i procedura obrad, zwłaszcza w odniesieniu do Niższej Izby Parlamentu – była jedyna w swoim rodzaju i nieporównywalna? Warto, analizując sposób pracy Izby Gmin, postarać się odpowiedzieć na te pytania. I nie chodzi tylko i wyłącznie o wyrażenie nasuwające się

---

<sup>1</sup> Artykuł powstał w oparciu o pracę magisterską autora obronioną w Instytucie Historii Uniwersytetu w Białymstoku w roku 2002.

<sup>2</sup> M.A.R. Graves, *Elizabethan Parliaments 1559–1601, Seminar studies in History*, London and New York 1996, s. 1.

pierwsze podobieństwa, dotyczące chociażby podziału Parlamentu na dwie Izby – Wyższą i Niższą. Nie chodzi też o podobną np. do sejmu Rzeczypospolitej strukturę odzwierciedlającą podział na trzy stany sejmujące – Gminy, Lordowie oraz król<sup>3</sup>.

W artykule przedstawię funkcjonowanie Izby Gmin w drugiej połowie XVI wieku. Moim celem nie jest odwoływanie się i pokazywanie podobieństw Parlamentu angielskiego do innych europejskich zgromadzeń stanowych, ale pokazanie, w jaki sposób pracowali w Niższej Izbie przedstawiciele hrabstw i miast. Analogie, które mogą się nasunąć podczas lektury tego tekstu, zostawiam pod rozwagę czytelnikom.

W ciągu XIV wieku i na pewno przed 1332 rokiem rycerze oraz przedstawiciele miast zaczęli spotykać się i współpracować razem, oddzielnie od arcybiskupów, biskupów, opatów oraz baronów. W ten sposób doszło do ukształtowania się Niższej Izby angielskiego Parlamentu<sup>4</sup>. Pomimo tego, że członkowie tej Izby nie byli powoływani, aby doradzać, lecz po to tylko, aby wyrażać zgodę, to jednak zdobywali się na krytykowanie polityki królewskiej.

W miarę, jak Parlament uzyskiwał sobie wyłączność do ustanawiania nowych praw, ważność uczestnictwa Izby Niższej w procesie legislacyjnym wzrastała. W dalszym jednak ciągu Izba Lordów posiadała większą społeczną i polityczną władzę, a także prestiż. Co ważne, jej członkowie mogli w dalszym ciągu wpływać na elekcję członków Commons w niektórych okręgach wyborczych<sup>5</sup>.

---

<sup>3</sup>Po oddaniu niniejszego artykułu do druku autor zapoznał się z tekstem Jolanty Choińskiej Mikka dotyczącym porównania dwóch parlamentów: polskiego i angielskiego w XVI wieku. Warto dodać, że Autorka, bazując na literaturze anglojęzycznej, pokazała zmiany zachodzące w historiografii angielskiej dotyczące problematyki funkcjonowania Parlamentu angielskiego doby Tudorów i Stuartów. Zabrakło jednak czasu na szersze odniesienie się do tego tekstu w niniejszym artykule. J. Choińska-Mika, *Dwa parlamenty nowożytno-polski i angielski [wiek XVI-XVII]*, „Dziedzictwo pierwszej Rzeczypospolitej w doświadczeniu politycznym Polski i Europy”, pod red. J. Ekesa, Nowy Sącz 2005, s. 39-52. Nie jest to jedyny artykuł poświęcony historiografii Parlamentu angielskiego. S. Hołdys, *Historiografia Parlamentu angielskiego za panowania Tudorów*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” No 1501, 1993, s.5-10.

<sup>4</sup>M. Graves, *Early Tudors Parliaments 1485–1558, Seminar studies in History*, London and New York 1990, s. 3; por. też G. M. Trevelyan, *Historia Anglii*, Warszawa 1967, s. 309, A. L. Morton, *Dzieje ludu angielskiego*, Warszawa 1948, s. 63-64, H. Zins, *Historia Anglii*, Wrocław 2001, s. 78-79. Po raz pierwszy w historii Anglii Szymon z Montfort w roku 1265 zwołał do Londynu przedstawicieli miast oraz hrabstw. Po jego upadku król Edward I (1272–1307) doszedł do wniosku, że jest to na tyle dobry pomysł, że kontynuował go w dalszym ciągu. Co więcej, w 1297 roku monarcha zobowiązał się w swoim imieniu oraz w imieniu następców, że nie będzie nakładał nowych podatków bez zgody Parlamentu.

W ciągu XV stulecia Izba Niższa została podniesiona do rangi pełnego partnera w procesie prawodawczym. Wyrażało się to w sposobie funkcjonowania Parlamentu. Petycje były przedkładane Gminom, zanim zostały przekazane królowi i Lordom. Równocześnie każda Izba mogła wprowadzać poprawki do tekstu ustawy, ale zgoda obu Izb była niezbędna do ostatecznego jej przyjęcia. Związane było to z procedurą tak zwanych trzech czytań. Był to bardzo praktyczny sposób tworzenia prawa. Pierwsze czytanie było dosłowną recytacją tekstu proponowanej ustawy. Był to zresztą jedyny sposób na poinformowanie wszystkich o pełnym zapisie w związku z tym, że brak było drukowanych kopii tych właśnie projektów ustaw dla wszystkich. Drugie czytanie pozwalało na debatę na temat kształtu i zawartości danej ustawy, prowokowało do debaty i nanoszenia niezbędnych poprawek. Zmiany były wprowadzane podczas prac poszczególnych komisji. Następnie zredagowany tekst ustawy zapisywany był na skórze cielęcej. Trzecie czytanie dotyczyło tylko dopracowania małych poprawek. Wiązało się to z pewnym brakiem precyzji w treści danej ustawy<sup>6</sup>. W taki oto sposób Niższa Izba zaczęła uczestniczyć w procesie legislacyjnym<sup>7</sup>, a także otwarto drogę do równości obu Izb w procesie prawodawczym.

W 1489 roku prawotwórcza równość Izby Gmin z Izbą Lordów otrzymała sądowe potwierdzenie. Sędziowie stwierdzili wówczas, że zgoda Izby Niższej i Wyższej jest konieczna, aby wprowadzić projekt jakiegokolwiek ustawy w życie jako prawo obowiązujące<sup>8</sup>. Od tego momentu bez zgody Gmin, nie można było przekształcić projektu ustawy (bill) w konkretną ustawę (act)<sup>9</sup>. Równocześnie Izba Niższa sama mogła inicjować nakładanie podatków na osoby świeckie.

Za panowania Henryka VII Gminy zaczęły już same wnosić projekty ustaw, same również musiały wyrazić zgodę na przedkładane przez monarchę czy Izbę Wyższą projekty ustaw. Doprowadziło to do stanu, w którym Izba Niższa stała się równoważna z Izbą Wyższą<sup>10</sup>.

Pomimo tego, Izba Gmin nadal potrzebowała potwierdzenia gwarancji swych przywilejów w celu prawidłowego wypełniania obowiązków legislacyjnych. Speaker regularnie prosił o osobisty dostęp do króla, o uniknięcie

---

<sup>5</sup> M. Graves, *Early Tudors Parliaments 1485-1558*, op. cit., s. 4.

<sup>6</sup> M.A.R. Graves, *Elizabethan Parliaments 1559-1601*, op. cit., s. 6.

<sup>7</sup> M.A.R. Graves, *Early Tudors Parliaments 1485-1558*, op. cit., s. 9.

<sup>8</sup> Ibidem, s. 25.

<sup>9</sup> M.A.R. Graves, *Elizabethan Parliaments, 1559-1601*, op. cit., s. 7.

<sup>10</sup> Ibidem, s. 2-3.

aresztowania za długi oraz niewszczynanie procesów cywilnych dla członków Izby Gmin.

Izba Niższa wzmocniła swoje przywileje zwłaszcza w czasie przedreformacyjnych spotkań Parlamentów. Sprawa Shode'a (1513) formalnie chroniła jej członków i ich czynności przed sądami. Ustawa z 1515 roku dała Gminom prawo do kontroli członków w niej zasiadających. Wreszcie w 1523 roku sir Thomas More po raz pierwszy poprosił o wolność wypowiedzi w Izbie w sprawach przedłożonych pod obrady. Zresztą sprawa wolności słowa powracała za każdym razem po wstąpieniu kolejnego władcy na tron. Potwierdziła to również Elżbieta Wielka<sup>11</sup>. Jak zauważył M.A.R. Graves, [...] *nie były to oznaki dojrzewania czy wzrostu Gmin, ale formalizacji podstawowych przywilejów bez których nie mogłyby odpowiednio funkcjonować*<sup>12</sup>. Doprowadziło to do stanu, w którym Izba Lordów, [...] *niegdyś jądro Parlamentu stała się tylko Izbą w dwuizbowej instytucji*<sup>13</sup>.

Pomimo wszystko, to jednak Lordowie z ich dłuższą historią, tradycją, a także bardziej doświadczonym członkostwem, byli niejako pionierami wszelkich innowacji, a także wskazywali drogę „mniej doświadczonym posłom” z Izby Gmin<sup>14</sup>.

Oprócz wyżej wymienionych praw nadanych Parlamentowi angielskiemu poprzez orzeczenia sądowe było jeszcze jedno bardzo ważne wydarzenie z 1516 roku. Właśnie wtedy sędziowie orzekli, że biskupi i opaci nie musieli być obecni, gdy projekt ustawy przechodził przez Izbę Lordów<sup>15</sup>. W czasie panowania Marii, królowa zrzekła się swojej odpowiedzialnej roli parlamentarnej. Przypłaciła to spadkiem publicznego zaufania. W odróżnieniu od tego, Gminy nie podnosiły często krytyki dla królewskiej linii politycznej, chyba że godziła ona ewidentnie w ich finansowe interesy czy prawo własności. W rezultacie więcej rządowych projektów miało swój początek w Izbie Gmin, a tym samym legislacyjna rola Izby Lordów dramatycznie zmalała<sup>16</sup>.

W XV wieku skład Izby Gmin został ustalony. Zasiadło w niej 74 rycerzy (knights of the shire) oraz – pomimo wcześniejszych wahań – 222 mieszczan (borough members). Rosnące znaczenie Parlamentu przekształciło członkostwo z obowiązku w pożądaną przywilej. Ustalono również procedury

<sup>11</sup> S. Grzybowski, *Elżbieta Wielka*, Wrocław 1984, s. 87.

<sup>12</sup> M.A.R. Graves, *Elizabethan Parliaments 1559-1601*, op. cit., s. 7.

<sup>13</sup> M.A.R. Graves, *Early Tudors Parliaments 1485-1558*, op. cit., s. 25, por. też A.F. Pollard, Henryk VIII, Warszawa 1979, s. 169.

<sup>14</sup> Ibidem, s. 11.

<sup>15</sup> M.A.R. Graves, *Elizabethan Parliaments 1559-1601*, op. cit., s. 8.

<sup>16</sup> Ibidem, s. 15.

dokonywania wyborów członków do Izby Niższej. Statut z 1406 roku przewidywał, że wszyscy wolni ludzie (freemen) mogli głosować na członków hrabstwa w wolnych i bezstronnych wyborach<sup>17</sup>. W 1429 roku praktyka głosu w wyborach w hrabstwach ograniczała się tylko do dożywotnich posiadaczy ziemskich o majątku wartym 40 szylingów rocznie. Oznaczało to pozbawienie praw wyborczych drobnych posiadaczy dożywotnich (freeholders) oraz ludzi wolnych, którzy w ogóle nie posiadali ziemi na własność<sup>18</sup>.

Do XV wieku nie istniały szczegółowe przepisy dotyczące wyboru członków Parlamentu<sup>19</sup>. Przed wojną domową 27-40% społeczeństwa angielskiego posiadało prawo wyborcze. Przez cały czas zwiększał się również skład społeczny wyborców. Oprócz wyborców w hrabstwach, o których już wspominałem, w miastach wyborcami byli rzemieślnicy, właściciele nieruchomości oraz czeladnicy, komornicy, a niekiedy bywało i tak, że ludzie utrzymujący się z zapomogi<sup>20</sup>.

Społeczeństwo angielskie powiadamiano o wyborach poprzez wysłanie specjalnych pism zwołujących Izbę Gmin. Zwykle znajdowało się to w gestii kanclerza. W momencie upadku kardynała Wolseya obowiązek ten przejęli wielcy panowie z Rady Osobistej króla<sup>21</sup>.

W wielu wypadkach wybory posłów charakteryzowała dość duża swoboda. Wielokrotnie dochodziło do nieporozumień oraz wystąpień niezadowolonych, a także do „koalicji” wśród wyborców po to, aby poprzeć lub odrzucić danego kandydata<sup>22</sup>.

<sup>17</sup> M.A.R. Graves, *Early Tudors Parliaments 1485-1558*, op. cit., s. 11.

<sup>18</sup> Ibidem, s.12; por. też S. Grzybowski, *Henryk VIII i reformacja w Anglii*, Warszawa 1969, s. 32; A.L. Morton, op. cit., s. 89, G.M. Trevelyan, op. cit., s. 315. Warto zwrócić uwagę na fakt, że system wyborczy wprowadzający cenzus majątkowy w wysokości 40 szylingów rocznie zreformowano dopiero w 1832 roku. Zresztą dzierżawa warta 40 szylingów była w momencie jej wprowadzenia znacznie wartościowsza i cenniejsza niż później, kiedy wartość pieniądza znacznie spadła. Tak naprawdę akt z 1430 roku pozbawiał prawa głosu niemal wszystkich poniżej gentry. Spowodowało to stan, w którym narastała władza wielkich posiadaczy ziemskich nad Parlamentem poprzez zależności patron-klient. Dzięki temu wielka i potężna arystokracja starała się wykorzystać Izbę Gmin do swoich konkretnych celów politycznych i gospodarczych. Zob. też. A. Sucheni Grabowska, *Rola mandatu poselskiego w dawnej Polsce na tle porównawczym*, „Między polityką a kulturą”, pod red. C. Kukli, Warszawa 1999, s. 124.

<sup>19</sup> M. Rozbicki, *British institutions in historical perspective*, Warszawa 1989, s.50.

<sup>20</sup> S. Hołdys, *Sejm polski i parlament angielski w XVI-XVIII wieku. Porównanie procedury*, „Przegląd Historyczny” t. LXXXI, 1980, z. 3, s. 499.

<sup>21</sup> S. Grzybowski, *Henryk VIII i reformacja w Anglii*, op. cit., s.127.

<sup>22</sup> A. F. Pollard, op. cit., s. 165-166.

Anglicy posiadali kilka systemów wyborczych. Zupełnie inny system obowiązywał przy wyborze posłów w hrabstwach od tego, który obowiązywał w okręgach miejskich. Te z kolei miały do wyboru kilka metod.

Podczas wyborów w miastach normalną procedurą było zgłoszenie dwóch kandydatów przez burmistrza i rajców, a dwóch – przez obywateli. Widoczna była jednak tendencja do ograniczenia uprawnień wyborczych obywateli i przekazania ich zamkniętym korporacjom<sup>23</sup>. Jeżeli chodzi o wybór posłów w hrabstwach, to był on bardzo podobny do sposobu, jaki stosowano w Rzeczypospolitej, wybierając posłów na sejmikach przedsejmowych.

Wyborom w hrabstwach przewodniczył szeryf, czyli najwyższy urzędnik prowincjonalny, który, co ważne, mianowany był przez króla<sup>24</sup>. Jego pozycja i znaczenie było bardzo duże podczas wyborów. Mógł on uciekać się do różnych form nacisku, a nawet do oszustwa, jeżeli zależało mu (a może bardziej poprawnie należałoby powiedzieć „zależało królowi”) na wyborze odpowiedniego kandydata. Miał on do dyspozycji kilka metod. Po pierwsze, mógł przeprowadzić wybory w nieprzepisowym terminie (wcześnie rano), a także miejscu, w obecności osób popierających danego kandydata. Istotne znaczenie miał również fakt, od kogo zaczynało zbierać głosy, jeżeli zastosowano właśnie tę formę głosowania. Chodziło o to, że część wyborców mogła zniechęcić się zbyt długim oczekiwaniem na oddanie głosu i po prostu opuścić miejsce udając się do domu<sup>25</sup>.

Wybory odbywały się w ten sposób, że najpierw odczytywano nakaz monarchy, następnie przemawiali wysocy urzędnicy i obywatele danego hrabstwa, przedstawiając i zachwalając popieranych przez siebie kandydatów na posłów. Po tym następowało zbieranie głosów. Były przy tym możliwe dwa sposoby. Albo odbywało się głosowanie przez okrzyk. Chodziło w tym przypadku o przekrzyczenie i zagłuszenie opozycji, pod warunkiem, że takowa w ogóle się pojawiała. Jeżeli ten sposób nie dawał zamierzonego rezultatu, to Anglicy mieli do dyspozycji jeszcze jeden wariant. Była to tak zwana ocena „na oko” (the view). W takim przypadku szeryf nakazywał podział obecnych na grupy, które miały odzwierciedlać poparcie dla danego kandydata. Widząc te grupy, starał się „na oko” ustalić, która była najliczniejsza. Metody te traciły jednak swą skuteczność w momencie, kiedy do wyborów przystępowała zbyt duża grupa chętnych. W takim przypadku była w zanadrzu jeszcze

<sup>23</sup> Ibidem, s. 166.

<sup>24</sup> S. Hołdys, op. cit., s. 501.

<sup>25</sup> Ibidem.

jedna metoda – głosowanie imienne. Każdy głosujący miał obowiązek, w obecności szeryfa i kandydatów, opowiedzieć się za swoim liderem.

Należy od razu zaznaczyć, że liczenie głosów stosowano na Wyspach jako ostateczność i ten model nie cieszył się dużym powodzeniem. Jedną z przyczyn było to, że metoda była bardzo czasochłonna<sup>26</sup>.

Warto jeszcze wspomnieć o jednym fakcie – jeżeli wybory stawały się zbyt burzliwe, szeryf miał prawo odroczyć je i nakazać odbycie w innym terminie. Zdarzało się, że dochodziło podczas wyborów do podziału i na sesję Parlamentu przybywały dwa komplety posłów z jednego okręgu wyborczego<sup>27</sup>.

Wpływ monarchy na wyniki wyborów w poszczególnych okręgach wyborczych był jednak nie tak wielki, jak można byłoby przypuszczać. Król mógł wywierać nacisk na wybór odpowiednich posłów tylko w ograniczonej liczbie okręgów. Główne pole manewru miał oczywiście w okręgach miejskich. Na przykład w roku 1529 istniało tylko sześć takich, które wcześniej nie posiadały swoich przedstawicieli w Parlamencie i wszystkie z nich zawdzięczały prawo do reprezentacji wzrostowi liczby mieszkańców i znaczenia, a nie chęci zmiany składu personalnego Izby Gmin. Nie do przyjęcia jest założenie, że tworzenie nowych okręgów wyborczych stosowane było jako metoda narzucenia Niższej Izbie i całemu Parlamentowi woli monarszej i założeń jego polityki. Byłaby to zbyt mała liczba głosów, a taka metoda sprawdzałaby się tylko i wyłącznie wówczas, gdy głosowałyby podzielone stronnictwa, jakich nie było za panowania Henryka VIII. Izba Gmin w tym czasie nie dzieliła się na frakcje ani na stronnictwa, lecz na forum Parlamentu występowała jako całość<sup>28</sup>. Tylko raz w czasie panowania dynastii Tudorów doszło do sesji Parlamentu, który składał się wyłącznie z posłów wyznaczonych przez rząd. Zebrał się on w 1553 roku. Wzbudziło to niezadowolenie, a wypowiedź Renarda świadczy o tym, że skład taki daleko odbiegał od określonej zwyczajem normy. Właśnie wtedy Renard zwrócił się z pytaniem do Karola V czy radzi on swej kuzynce, królowej Marii (1553-1558), zwołanie całego Parlamentu, czy tylko zgromadzenia „notabli”, co było metodą wypracowaną przez Northumberlanda<sup>29</sup>.

---

<sup>26</sup> Ibidem.

<sup>27</sup> Ibidem.

<sup>28</sup> A.F. Pollard, op. cit., ss.167, 170. Należy dodać, że Henryk VIII starał się samodzielnie wywierać presję na Izbę Gmin, lub forsował do niej swoich ludzi. Historycy angielscy zwracają uwagę, że dopiero Thomas Cromwell rozpoczął proces systematycznych ingerencji w wybory. Nie ma wątpliwości, że tak zachował się podczas wyborów uzupełniających w 1534 roku, a także powszechnych z lat 1536 i 1539.

Do roku 1536 cała niemal Anglia posiadała swoich reprezentantów w Parlamencie. Był tylko jeden wyjątek – hrabstwo Durham<sup>30</sup> ciągle zachowywało swą odrębność. Zresztą dopiero Oliver Cromwell uzupełnił przedstawicielstwo parlamentarne w Anglii, włączając w system wyborczy właśnie owe hrabstwo. Ważne jednak jest, że Parlament angielski był miejscem, gdzie zasiadali posłowie z całej niemal wspólnoty, a od 1542 roku skład ciała reprezentacyjnego powiększony został przez posłów z Cardiff, czyli stolicy Walii<sup>31</sup>. Zresztą po inkorporacji Walii w 1536 roku w wyniku cromwellowskiej polityki została ona po prostu hrabstwem i dzięki temu uzyskała przedstawicielstwo w Parlamencie<sup>32</sup>.

W czasie panowania Tudorów wzrastały kompetencje i znaczenie Izby Gmin. Z jednej strony związane było to z przeobrażeniami społecznymi, jakie możemy obserwować od początku XVI stulecia (wzrost znaczenia klas średnich i przedstawicieli miast), z drugiej zaś – ze stosunkiem Tudorów do awansującej i wciąż bogacącej się klasy średniej, która stała się podstawą Niższej Izby<sup>33</sup>. Z biegiem czasu Gminy rozszerzały swoje uprawnienia polityczne i nabierały coraz większego znaczenia. Pod koniec panowania Elżbiety I, posiedzenia Gmin stały się ważniejsze od obrad Izby Lordów. Oczywiście wpływ na to miało wiele czynników, a wśród nich długa wojna, która wymagała znacznych nakładów finansowych, a co za tym idzie, nakładania podatków. W związku z tym, Izba Gmin dopuszczona została do bardzo szczegółowych informacji dotyczących finansów państwowych, wydatków oraz sposobów ich pokrywania. Izba Niższa w tym właśnie momencie, jak podaje A.L. Rowse [...] *stała się częścią aparatu rządowego*<sup>34</sup>.

W latach 1529<sup>35</sup>-1559 dokonały się bardzo poważne przeobrażenia w strukturze Izby Gmin. Jej średniowieczni członkowie byli przede wszystkim przedstawicielami swoich społeczności. Priorytetem w ich działaniu było załatwienie lokalnych spraw. Jednak w miarę, jak Tudorowie zaczęli powie-

<sup>29</sup> Ibidem, s. 170.

<sup>30</sup> Hrabstwo Durham było swego rodzaju osobliwością w Anglii polegającą na tym, że stanowiło na wpół niezależne państewko, S. Grzybowski, *Henryk VIII i reformacja w Anglii*, op. cit., s. 93.

<sup>31</sup> A.F. Pollard, op. cit, s. 234.

<sup>32</sup> M.A.R. Graves, *Elizabethan Parliaments 1559-1601*, op. cit., s. 12; zob. też S. Grzybowski, *Henryk VIII i reformacja w Anglii*, op. cit., s. 190. Po unii w księstwie przeprowadzono szereg reform, m.in. zreformowano administrację na wzór angielski, językiem urzędowym został angielski, którym zastąpiono język celtycki. Oprócz tego zorganizowano sądownictwo, które od tej pory działało na zasadach identycznych co w Anglii.

<sup>33</sup> B. Manning, op. cit., s. 441.

<sup>34</sup> A.L. Rowse, *Anglia w epoce Elżbietańskiej*, t. 1, Warszawa 1976, s. 263.

rzać im kwestie dotyczące polityki państwowej oraz religii, Izba Gmin stała się bardziej świadoma i aktywna na forum Parlamentu. W tym momencie Parlament angielski stawał się czymś więcej, niż tylko punktem kontaktowym. Od tego momentu traktowano go jako miejsce, gdzie interesy korony i grup rządzących były równoważone, a równowaga ta zabezpieczona<sup>36</sup>.

Pomimo prób autokratycznego sprawowania władzy przez monarchów z dynastii Tudorów, XVI wiek był czasem wewnętrznego zespolenia Parlamentu, jak również wzrostu wolności Izby Gmin. Jednym z powodów takiego stanu było to, że ci potężni monarchowie zarządzili właśnie dzięki sile Parlamentu, z którego uczynili narzędzie dla realizacji własnej polityki<sup>37</sup>. Jak podaje M. Rozbicki za S. B. Chrimes, rządy Tudorów były [...] *zasadniczo kulminacją średniowiecznych ideałów monarszego rządu w przymierzu ze zgodą parlamentu dla pewnych celów i uznawania zwierzchnictwa prawa zwyczajowego* [...] <sup>38</sup>. Potencjalny konflikt między monarchą a Izbą Gmin widoczny w czasie panowania Elżbiety I był unikany dzięki królewskiej polityce kompromisu<sup>39</sup>.

W XVI wieku Niższa Izba składała się z ponad 462 posłów (pod koniec XV stulecia było ich 296), z czego część wybierana była w hrabstwach (po dwóch posłów z 45 hrabstw), reszta to przedstawiciele miast, które otrzymały przywilej królewski zezwalający na wysyłanie posłów na sesje Parlamentu<sup>40</sup>. Król przez cały czas posiadał największy wpływ na członkostwo w Parlamencie. Tylko on mógł powiększyć skład Izby Gmin poprzez nadanie

---

<sup>35</sup> W 1529 roku zwołany został tzw. „Parlament reformacyjny”, który obradował przez siedem lat. Jest uważany za jeden z najdłuższych Parlamentów w dziejach Anglii. Tak długi okres pozwolił członkom zasiadającym w Izbie Gmin na zdobycie dużego doświadczenia w pracy parlamentarnej co, jak podkreśla Trevelyan, wspomogło proces tworzenia się „nowoczesnej” Izby Gmin jako narzędzia władzy w rękach monarchów z dynastii Tudorów. S. Grzybowski, *Henryk VIII i reformacja w Anglii*, op. cit., s. 140; G.M. Trevelyan, op. cit., s. 372.

<sup>36</sup> M.A.R. Graves, *Elizabethan Parliaments 1559-1601*, op. cit., s. 13.

<sup>37</sup> Co ważne w tym właśnie czasie dochodzi do sytuacji, w której zanika schemat „Król i Parlament”, a w jego miejsce pojawia się zupełnie nowy „Król w Parlamencie” (King in Parliament). Na dowód tego można przytoczyć słowa Henryka VIII, który stwierdził, że *Jesteśmy powiadomieni przez naszych sędziów, że w żadnym czasie nie stoimy w swoim stanie królewskim tak wysoko, jak podczas parlamentu, kiedy my jako głowa i wy jako członkowie jesteśmy zespoleni i związani razem w jedno ciało polityczne*. Cyt. za G.M. Trevelyan, op. cit., s. 373.

<sup>38</sup> M. Rozbicki, op. cit., s. 49.

<sup>39</sup> Ibidem, s. 49-50.

<sup>40</sup> A.L. Rowse, op. cit., s. 273.

praw wyborczych kolejnym miastom. Ale biedniejsze miasta wcale nie zabiegały o możliwość wysyłania swych przedstawicieli na sesje Parlamentu. Wolały nawet, aby ktoś (okoliczny dżentelmen lub carpet-bagger) reprezentował ich interesy, ale na własny koszt<sup>41</sup>. Za wieloma z tych osób stali potężni patroni, jak chociażby Księżę Buckingham. Potrafili oni zręcznie kierować swoimi „podwładnymi”, którzy realizowali ich politykę<sup>42</sup>. Warto zwrócić jednak uwagę na to, że ilość posłów miała także i negatywne strony. Otóż, jak będzie to widoczne w czasie panowania Elżbiety I, łatwiej było manewrować rządowymi projektami ustaw w dużej i przeciążonej Izbie Gmin. Nie uczyniła tego sama Elżbieta. Grunt do takiego stanu został przygotowany już dużo wcześniej, w czasie panowania Henryka VIII (1509-1547), Edwarda VI (1547-1553) i Marii<sup>43</sup>.

Od połowy XVI wieku nieobecności stały się problemem w Izbie Gmin. Było to o tyle istotne, że poprawiła się frekwencja w Izbie Lordów. Spowodowane to było zniknięciem opatów, zainteresowaniem biskupów zmianami religijnymi, uczestnictwem możnych w „Edwardowskim rządzie” oraz sprawnym zarządzaniem parlamentarnym przez takich ministrów jak chociażby Thomas Cromwell. W pewnym momencie głównym zadaniem Privy Council (Rady Osobistej) stało się zabezpieczenie maksymalnej obecności, która zapewniłaby sprawne załatwianie królewskich interesów na forum Parlamentu, a niewykluczenie przeciwników królewskiej polityki<sup>44</sup>.

Po zamknięciu każdej sesji Parlamentu, posłowie składali relację ze swego postępowania przed swoimi wyborcami. To właśnie od nich zależało

<sup>41</sup> Ibidem, s. 159., carpet-bagger, był to kandydat do Parlamentu, zamieszkały w innym okręgu wyborczym.

<sup>42</sup> M.A.R. Graves, *Early Tudors Parliaments 1485-1558*, op. cit., s. 32; G.M. Trevelyan, op. cit., s. 450.

<sup>43</sup> M.A.R. Graves, *Elizabethan Parliaments, 1559-1601*, op. cit., s. 14.

<sup>44</sup> Ibidem, s. 12; zob. też G.M. Trevelyan, op. cit., s. 338-339. Trevelyan zwraca uwagę na rolę i znaczenie Tajnej Rady, stwierdzając, iż za Lancastrow (przełom XIV-XV w.) Rada stała się może nawet w jeszcze większym stopniu niż sam Parlament miejscem, gdzie toczyły się walki o wpływy i władzę w państwie między rodami arystokratycznymi. Warto pamiętać, iż zarówno Henryk VII, jak i jego syn Henryk VIII, wykluczyli z Tajnej Rady wszystkich możnych za wyjątkiem tych, których sami wyznaczyli i którzy byli im bezwólnie posłuszni. W czasie pierwszego Parlamentu za panowania Elżbiety I Tudor oświadczone nawet, iż [...] *swawolne wychowanie i ignorancja arystokracji zmusza władcę do promowania nowych ludzi, którzy umieją służyć*. (sic!) Henryk VIII doprowadził do sytuacji, w której pojawił się zupełnie nowy typ członków zasiadających w Radzie. Byli to ludzie doskonale wykształceni dzięki studiom uniwersyteckim oraz podróżom zagranicznym (Cecill, Bacon). Historycy angielscy zwracają uwagę na fakt, że sukcesy rządu w czasie panowania Elżbiety Wielkiej są dziełem tego typu osobowości.

wynagrodzenie i nieraz powstrzymywało posłów od podejmowania decyzji wbrew ich życzeniom. Problem polegał na tym, że w Anglii posłowie wybrani do Parlamentu nie otrzymywali od swych wyborców żadnych instrukcji, dlatego że dopiero na miejscu dowiadywali się, jakie sprawy będą przedmiotem obrad. W związku z tym, posłowie byli bardziej podatni na naciski z jednej strony, a także na argumenty<sup>45</sup>.

Każdorazowo Parlament zwoływany był tylko i wyłącznie z powodu wielkich okazji albo dla ważnych celów – przy wstępowaniu króla na tron po to, by zaakceptować wielkie zmiany w polityce państwa (m.in. w kwestiach dotyczących religii), wreszcie po to, by dawać finansowe wsparcie toczącej się wojnie, zawsze natomiast, by uchylać nowe podatki<sup>46</sup>. Tego, co zatwierdził Parlament, nikt nie miał prawa zmieniać ani podważać<sup>47</sup>.

Początkowo Parlament angielski nie miał stałego miejsca, w którym toczyłby się jego obrady. Każdorazowo sesje mogły odbywać się w innym mieście Królestwa. Dopiero na żądanie Domu Yorków, przestał „wędrować” i jego siedzibą, tak jak króla Anglii, stał się Londyn<sup>48</sup>.

Obrady Parlamentu angielskiego, podobnie jak sejm państwa polsko-litewskiego, można podzielić na trzy główne etapy. Pierwszy – uroczyste

<sup>45</sup> A.F. Pollard, op. cit., s. 187.

<sup>46</sup> A.L. Rowse, op. cit., s. 263, S. Grzybowski, *Henryk VIII i reformacja w Anglii*, ss. 62, 77, H. Zins, op. cit., s. 79.

<sup>47</sup> Warto zwrócić uwagę na to, co o Parlamencie (jego roli i znaczeniu) pisał sam sir Thomas Smith w 1565 roku: *Najwyższą i absolutną władzę w królestwie Anglii sprawuje Parlament. Bo jak w wojnie, gdzie jest sam król we własnej osobie, arystokracja oraz reszta szlachty i yeomanry, leży siła i potęga Anglii, tak w pokoju i obradach, gdzie władca ma tchnąć życie, postanowienia ostateczne i najwyższe, zaś zgromadzenie baronów-dla arystokracji i warstw wyższych wspólnoty, a rycerze, urodzeni, szlachta i pospólstwo dla warstw niższych, narażają się oni i wskazują, co dobre jest i konieczne dla wspólnoty, tudzież, co należy omówić wspólnie, a po dojrzałym rozważeniu [...] dwie pozostałe części-najpierw każda część z osobna, potem zaś władca w obecności obydwu części-wyrażają na daną rzecz swoją zgodę i przyzwolenie. Jest to akt ze strony króla i wszystkiego królestwa, wobec czego nikt już nie może podnieść sprzeciwu przeciwko niemu, lecz musi nakłonić się do tego, aby uznać go za dobry i okazać mu posłuszeństwo. To, do czego dojdzie w drodze takiej zgody, nazywa się trwałym, niewzruszonym i sanctum, oraz jest uważane za prawo. [...] Parlament angielski ..... ma władzę nad całym królestwem, tak nad głową, jak i nad ciałem. Albowiem każdy Anglik dąży do tego, by być w nim obecny, bądź we własnej osobie, bądź też przez pełnomocnika albo przez zastępcę-jakichkolwiek by przywilejów, stanu, godności lub klasy człowiekiem był on sam, poczynając od władcy /może to zaś być król lub królowa/ aż do najpośledniejszej osoby w Anglii. I zdanie Parlamentu jest uważane za zdanie każdego ..... cyt. za S. Cynarski, *Historia powszechna 1500-1648. Wybór tekstów źródłowych*, Kraków 1981, s. 199, por. też A.L. Morton, op. cit., s. 111.*

<sup>48</sup> P. Murray Kendall, *Ryszard III*, Warszawa 1980, s. 250.

otwarcie, drugi – obrady właściwe. Etap trzeci – to zakończenie sesji Parlamentu.

Każdy z etapów można podzielić na podetapy. Pierwszy dotyczył rozpoczęcia obrad Parlamentu, wyboru speakera, który przewodniczył obradom Niższej Izby, a także wspólnego spotkania się obu Izb w celu powitania monarchy i wysłuchania propozycji od tronu. Drugi – były to już właściwe obrady, podczas których stany zajmowały się tworzeniem i uchwalaniem nowych praw. Etap trzeci to zakończenie obrad Parlamentu – żegnanie króla podczas spotkania połączonych Izb oraz uroczyste zamknięcie sesji Parlamentu.

\*\*\*

## **Funkcjonowanie oraz procedura obrad Izby Gmin w drugiej połowie XVI wieku**

### **Otwarcie Parlamentu**

Obrady Parlamentu inicjowała msza święta. Podczas jej trwania posłowie byli zobligowani do złożenia przysięgi, której treść zawierała stwierdzenie, że uznają oni panującego monarchę jako głowę państwa, a także Kościoła. Wiązało się to z wydaniem w 1559 roku aktu supremacji.

Oprócz nabożeństwa otwierającego sesję istniała jeszcze jedna procedura, która była wpisana w ramy inauguracji obrad Parlamentu. Posłowie po mszy św. udawali się do sali lordów (Parliament Chamber) mieszczącej się w Westminster Palace, gdzie odbywało się oficjalne otwarcie, na które przybywali oprócz członków zgromadzenia także zaproszeni goście. Powodowało to niejednokrotnie spore zamieszanie, czego powodem był fakt, że nie wszyscy posłowie mogli się zmieścić w tej sali. Podczas jednej z obrad Parlamentu większość posłów wystąpiła z pisemnym protestem, gdyż z powodu braku miejsca na sali musieli tłoczyć się u wejścia, a w związku z tym, nie mogli wysłuchać mowy królowej<sup>49</sup>.

Podczas tego spotkania w imieniu monarchy przemawiał kanclerz wielkiej pieczęci. Jego mowa zawierała przedstawione w sposób ogólnikowy przyczyny zwołania Parlamentu, a także polityczną oraz religijną sytuację w państwie. Niekiedy kanclerz mówił o bieżącej polityce zagranicznej. Warto dodać, że podczas panowania Elżbiety I (1558-1603), ta niejednokrotnie sama występowała z krótkim przemówieniem<sup>50</sup>.

<sup>49</sup> A.L. Rowse, op. cit, s. 263.

<sup>50</sup> Jedno z najważniejszych przemówień Elżbiety I zostało wygłoszone przez królową w Parlamencie po bardzo burzliwym posiedzeniu w 1601 roku. Jest to tzw. „złota mowa

Podanie propozycji sejmowej miało w Anglii bardzo istotny charakter, w związku z tym, że posłowie nie byli wcześniej informowani o tematyce obrad sejmowych. Dlatego też, według mnie, tak bardzo zależało im na uczestniczeniu w tym spotkaniu.

---

Elżbiety I<sup>o</sup>. Warto szerzej zapoznać się z tym, o czym mówiła ostatnia z dynastii Tudorów na dwa lata przed śmiercią: *Zapewniam was, że nie ma władcy, który by poddanych swoich miłował więcej lub którego miłowanie mogłoby się równać z naszym. Nie ma klejnotu takiego, który-choćby nie wiem, jak wysoko był w cenie-ja bym przekładała nad ten klejnot: mam na myśli miłowanie wasze. Cenię je sobie bowiem wyżej nad wszelaki skarb lub bogactwa; bo jak szacować te, wiemy, natomiast orzec cenę na miłowanie i wdzięczność, uważam, nie sposób. I aczkolwiek Bóg wysoko mię wyniósł, wszakże to poczytuję sobie za korony mej chwałę, iżem panowała pośród miłowania waszego. Przez to się też tak wysoce raduję nie dlatego, iż Bóg dał mi być królową, lecz dlatego, że dał mi być królową tak wdzięcznego narodu. Dlatego to mam powód, aby niczego bardziej sobie nie życzyć niżli tego, by zadowolić poddanych; i to jest obowiązek, który spoczywa na mnie. Nie pragnę też żyć przez dni więcej niż przez te, w których bym mogła oglądać pomyślność waszą; i to jest pragnienie moje jedyne. A jako że jam jest ową osobą, pod której władzą Bóg was wydał, tedy ufam, że przez wszechmoc Bożą stanę się Jego narzędziem do uchronienia was przed wszelakim niebezpieczeństwem, dyshonorem, tyranią i opresją ...*

*O sobie samej to muszę rzec: nigdy nie byłam pożądanym, łakomym chciwcem bądź władczynią wyrachowaną i skąpą ani też marnotrawczynią. Nigdy serce moje nie było nastawione na żadne dobra tego świata, lecz jedynie na pożytek moich poddanych. Co wy mnie przyniesiecie w darze, tego ja nie odłożę dla siebie, lecz przyjmę po to, aby wam w darze oddać. Owszem, dobra moje własne uważam za wasze, które mają być obrócone ku pożytkowi waszemu...*

*Zawsze zwykłam kłaść przed oczy moje obraz dnia Sądu Ostatecznego i rządzić tak, jak gdybym miała być wezwana do zdania sprawy przed Sędzią wyższym, do którego sędziowskiego trybunału wzywam, aby w sercu moim nigdy nie zaległa się myśl, która by nie miała na celu dobra mojego narodu. Jeśli zaś teraz dowody królewskiej szczodrobliwości mojej zostały nadużyte, a łaski moje obrócone na niekorzyść mojego narodu wbrew woli i intencji mojej, i jeśli jakiekolwiek podległe mi urzędy zaniedbały lub sprzeniewierzyły się obowiązkowi, które-m ja im zleciła, to żywię nadzieję, że ich zbrodniami i niegodziwościami Bóg mnie nie obciąży; a choćby to była rzecz niebezpieczna odwoływać nasze łaski, to jednak czy jest niebezpieczeństwo, na które raczej bym się nie narażiła dla pożytku waszego, niżlibym miała ścierpieć by się działo po dawnemu?*

*Wiem, tytuł królewski to tytuł wspaniały; lecz zapewniam was, że pełna blasku chwała potęgi władczyni nie zaślepiła na tyle ócz naszego rozumu, lecz że dobrze wiemy i pamiętamy, że przed wielkim Sędzią również i my będziemy musiały zdać sprawę z naszych uczynków. Być królem i nosić koronę to rzecz wspanialsza w oczach tych, którzy patrzą na to, niżli przyjemna dla tych, którzy koronę tę noszą. Co do mnie, to nie tyle mnie pociągało wspaniałe miano królewskie lub władza królowej jak cieszyło mnie to, iż Bóg uczynił mnie narzędziem swoim do utrzymania Jego prawdy i chwały, jako też do obrony tego oto królestwa - jak rzekłam - przed niebezpieczeństwem, dyshonorem, tyranią i opresją.*

### Wybór speaker'a<sup>51</sup>

Kolejnym etapem był wybór speakera<sup>52</sup>. Wybory przeprowadzane były w pomieszczeniu, gdzie obradowała Izba Gmin. Było to w St. Stephen's w Westminster Palace. Historycy angielscy zgodni są, że była to tylko formalność i w gruncie rzeczy rząd już na kilka miesięcy przed rozpoczęciem sesji wyznaczał swego kandydata. Nie oznacza to, że wszystko odbywało się bez sprzeciwu czy opozycji, ale i tak w większości wypadków głosowanie odbywało się bez większych problemów<sup>53</sup>. Na potwierdzenie tego faktu można przytoczyć informację podaną przez S. Grzybowskiego. Otóż podczas jednego z sejmów w czasie panowania Elżbiety I, oprócz kandydata nominowanego przez rząd, a jednocześnie popieranego przez króla, Izba wysunęła jeszcze dwóch innych pretendentów. Zdaniem historyków angielskich, na których powołał się S. Grzybowski, byłby to tak niezwykle przypadek, że w większość badaczy odrzuca go jako niemożliwy do przyjęcia. Związane było to ze zwyczajem, że speaker powinien pochodzić z nominacji królewskiej<sup>54</sup>.

Przeprowadzenie wstępnej selekcji jest zrozumiałe, ponieważ rola tego urzędnika była decydująca dla pomyślnego, z punktu widzenia monarchy, funkcjonowania Izby Gmin.

W Anglii speaker pobierał wynagrodzenie za swoją pracę od króla – sześć funtów trzynaście szylingów cztery pensy. Stawki te uległy podwojeniu po koniec panowania Elżbiety I. Oprócz tego mógł również otrzymać nagrodę w postaci wysokiego urzędu<sup>55</sup>.

---

*Nigdy na miejscu moim nie zasiądzie królowa bardziej oddana mojemu krajowi, bardziej dbała o poddanych moich i która by chętniej oddała swoje życie dla waszego dobra i bezpieczeństwa - niżeli ja. Jest bowiem moim pragnieniem, bym żyła i panowała nie dłużej, niż dopóki życie i panowanie moje będzie dla dobra waszego. I chociaż na tym miejscu zasiadał wam już i może jeszcze będzie zasiadał niejeden władca potężniejszy i mędrszy, przecież jednak nie mieliście ani mieć nie będziecie żadnego, który będzie troskliwszy i więcej miłujący.... cyt. za S. Cynarski, op. cit., s. 154-155. por. też. M.St. Clare Byrne, Życie codzienne w Anglii Elżbietańskiej, Warszawa 1971, s. 30.*

<sup>51</sup> Szerzej o roli i znaczeniu speakera: J. Brzozowski, *Rola i znaczenie marszałka izby poselskiej w sejmie polskim i speaker'a oraz clerka w parlamencie angielskim w drugiej połowie XVI wieku* ( w druku).

<sup>52</sup> W tradycji angielskiej nazywano go także Mówcą, zob. S. Grzybowski, *Elżbieta Wielka*, op. cit., s. 84.

<sup>53</sup> S. Hołdys, op. cit., s. 507, S. Grzybowski, *Elżbieta Wielka*, op. cit., s. 84.

<sup>54</sup> Ibidem, Jest na to wiele dowodów. Np. S. Grzybowski zwraca uwagę na Parlament z roku 1523 kiedy to Henryk VIII na speakera wyznaczył Thomasa More, zob. S. Grzybowski, *Henryk VIII i reformacja w Anglii*, s. 77.

<sup>55</sup> S. Hołdys, op. cit., s. 507.

Speaker kontrolował porządek w Izbie, regulował debatę i przekazywał królewskie rozporządzenia i upomnienia do wiadomości posłów. Przewodniczył obradom, rozdzielał i przestrzegał ścisłego porządku podczas zabierania głosów, kontaktował się z królem i Izbą Lordów. Oprócz tego, w wypadku, kiedy posłowie utrudniali pracę Izby mógł nakazać usunięcie takiej osoby z miejsca obrad.

Po wyborze przewodniczącego Gmin, następowało kolejne posiedzenie trzech stanów sejmujących. Speaker, po zawiadomieniu monarchy i członków Izby Lordów o swoim wyborze, prosił, co było zgodne z tradycją, o zwolnienie go z obowiązku wygłoszenia mowy. Był to tylko zwyczaj i nie miał na celu odebrania głosu marszałkowi. Dalej mówił kanclerz i odpowiadał, że przyjmuje i zgadza się na wybór dokonany przez Izbę Gmin. Po nim głos ponownie zabierał speaker, którego mowa była popisem oratorskim, a także zawierała kilka stałych elementów. Po pierwsze, przewodniczący chwalił rządy sprawowane przez króla, który w tym czasie zasiadał na tronie. Prosił również o wyrozumiałość dla niedokładności, jakie może popełnić w trakcie pisania sprawozdań, zabiegał też o prawo do swobodnego dostępu do króla. Bardzo ważna była jego prośba o potwierdzenie przywilejów, które posiadała Izba Gmin, a najważniejsze z nich to wolność osobista posłów i wolność słowa w Izbie.

Po zakończeniu jego mowy ponownie głos zabierał kanclerz. W swej odpowiedzi zajmował się sprawą przywilejów. Warto dodać, że każdorazowo potwierdzano je, ograniczając się jednak do pewnych zastrzeżeń: ostrzegano przed złamaniem prawa nietykalności osobistej posłów. W związku z wolnością słowa kanclerz prosił o koncentrowanie się głównie na załatwianiu spraw publicznych, co zdaniem monarchy było sprawą nadrzędną podczas obrad sejmu.

Pierwszy etap Parlamentu trwał w Anglii stosunkowo krótko, mógł zakończyć się nawet pierwszego dnia obrad<sup>56</sup>.

### Miejsce sesji Izby Gmin

Członkowie Izby Gmin obradowali w odrębnym pomieszczeniu, które znajdowało się w St Stephen's w Westminster Palace. Istnieje doskonały opis jego wyglądu, sporządzony został Johna Hookera w 1658 roku dla użytku speakera irlandzkiego Parlamentu. *Niższa Izba, jak jest nazywaną, jest miejscem różnym od drugiej: jest dłuższa niż szersza; jest zrobiona jak teatr, z czterema rzędami siedzeń jedno nad drugim, dookoła takich samych. Na wyższym*

---

<sup>56</sup> Ibidem, s. 507-508.

końcu, w środku niższego rzędu, jest miejsce dla *Speakera*, przy którym on zawsze zasiada. Przed nim jest stołowa deska, przy której zasiada sekretarz Izby, i na niej leżą jego księgi i pisane jego zapisy. Przy niższym rzędzie, po obu stronach *Speakera* zasiadają takie osobistości co są z ... *Privy Council* czy *chief officers*, ale co się tyczy jakiegokolwiek innego, żaden nie rościł, ani może rościć żadnego miejsca, ale siada jak przyszedł, zachowując te po prawej ręce *Speakera*. Obok pod doradcami, Londyńczycy i obywatele Yorku zasiadają, i tak w porządku odpowiednio powinni zasiadać wszyscy obywatele. Oprócz tej Izby jest jeszcze inna, w której podsekretarze zasiadają, jak również są *suitors* i osoba obsługująca tę Izbę. I kiedykolwiek Izba jest podzielona w jakimś projekcie ustawy wtedy, pokój jest opuszczany, i jedna część Izby przybywa do tego miejsca by być policzonym<sup>57</sup>.

Oprócz pracy posłów w wyżej wymienionym miejscu, w Parlamencie angielskim istniała możliwość posiedzeń poza nim. Charakterystyczne były prace w komisjach nad konkretnymi ustawami w zupełnie różnych miejscach. Na przykład w 1572 roku powołano kilka komisji dla opracowania kwestii dotyczących szkockiej królowej. Możemy dzięki źródłom uchwycić miejsca, w których spotykały się te komisje. Możliwości było wiele – mógł to być prywatny dom (w tym przypadku było to mieszkanie Sir Williama More’a), gmach sądu w Southwark, czy siedziba kanclerza księstwa Lancaster w Savoy. Podczas drugiej sesji tego samego Parlamentu komisje spotykały się w Serjeants’Inn oraz w izbie pana Lovelace’a i pana Wilson’a. Natomiast w czasie trzeciej sesji również w Serjeants’Inn, a także w Inner Temple, w izbie ministra w sądzie, w izbie pana kanclerza (najprawdopodobniej w Savoy)<sup>58</sup>.

<sup>57</sup> P.W. Hasler, *The House of Commons 1558-1603*, „The History of Parliament”, London 1981, s. 72.

The Lower House, as it is called, is a place distinct from the other: it is more of length than of breadth; it is made like a theatre, having four rows of seats one above another, round about the same. At the higher end, in the middle of the lower row, is a seat made for the Speaker, in which he always sitteth. Before it is a table board, at which sitteth the clerk of the House, and thereupon layeth his books, and writeth his records. Upon the lower row, on both sides the Speaker, sit such personages as be of the ... *Privy Council* or [the] chief officers, but as for any other, none claimeth, nor can claim any place, but sitteth as he cometh, saving that on the right hand of the Speaker, next beneath the said counsels, the Londoners and the citizens of York do sit, and so in order should sit all the citizens accordingly. Without this House is one other, in which the under clerks do sit, as also as be suitors and attendant to that House. And whensoever the House is divided upon any bill, then the room is voided, and the one part of the House cometh down into this place to be numbered. Tłumaczenie Marta Brzozowska.

<sup>58</sup> Ibidem, s. 79.

Statystycznie obliczając, uprzywilejowanym miejscem spotkań komisji powoływanych przez Izbę Gmin, były Exchequer chamber – 53%, Middle Temple – 24%, Lincoln's Inn – 11%, House of Commons committee chamber – 3%, oprócz tego komisje spotykały się również w Guildhall, Inner Temple, Star Chamber oraz Ely Place<sup>59</sup>. Nie jest to jednak zestawienie, które można uznać za typowe dla każdej sesji Parlamentu. Analizując obrady sejmiku z roku 1601, możemy zauważyć, że część miejsc się powtarza, część jest natomiast zupełnie inna. Ponownie wybrano Exchequer chamber – 38%, House of Commons committee chamber – 20%, Court of wards – 16%, Inner Temple – 2%, Lincoln's Inn – 1%, Doctors' Commons – 1%.

Posłowie tak naprawdę schodzili się do swojej Izby po to, aby wysłuchać sprawozdań komisji oraz poddać pod głosowanie projekty ustaw wypracowane przez członków komisji.

### **Obrady Izby Gmin**

W Anglii istniał ogólnie przyjęty sposób zachowania się w Izbie Gmin podczas obrad. Nie był on spisany w formie konkretnego regulaminu, ale został wypracowany drogą zwyczajową. Otóż członkowie Niższej Izby wiedzieli, że poranne obrady zarezerwowane były dla wszystkich posłów, którzy wtedy wspólnie debatowali nad przedstawionymi przez komisje projektami, natomiast po południu pracowano już tylko w komisjach.

Istniały przepisy dotyczące zachowania się posłów w Izbie – po wejściu do niej członkowie kłaniali się speakerowi, po zakończeniu obrad zobowiązani byli go pożegnać. Chcąc zabrać głos w dyskusji, poseł zobowiązany był wstać ze swojego miejsca z odkrytą głową i czekać na pozwolenie dyrektora. Po każdym czytaniu można było tylko raz zabrać głos, a mówcy nie można było przerywać<sup>60</sup>.

Gminy rozpoczynały obrady o godzinie dziewiątej rano. Każde posiedzenie rozpoczynało się modlitwą, którą ustalał każdorazowo speaker. *Jest uzgodnione na wniosek Pana Speakera, że Litania będzie odmawiana każdego dnia w tej izbie podczas parlamentu [...], a także modlitwa przez Pana Speakera, taka jaką on uzna za najodpowiedniejszą na ten czas, będzie rozpoczęta każdego dnia pół godziny po ósmej zegara rano; i że każdy jeden tej izby wtedy będąc nieobecny zapłaci grzywnę za każdy raz 4d do skrzynki na biednych ludzi*<sup>61</sup>. Poranne posiedzenia kończyły się zazwyczaj o godzinie dwunastej. Obrady popołudniowe, które były zresztą bardzo rzadkie, rozpo-

---

<sup>59</sup> Ibidem, s. 82.

<sup>60</sup> S. Hołdys, op. cit., s. 509-510.

czynały się około godziny trzynastej lub czternastej i trwały do szesnastej. Mała ilość posiedzeń popołudniowych związana była z tym, że czas ten przeznaczony był dla prac komisji<sup>62</sup>.

Nieobecności były bardzo poważnym problemem w Izbie Gmin, ponieważ nie mogły istnieć tam kontrole frekwencji, takie jak w Izbie Lordów. Członków było więcej, ale jednocześnie mniejszość stanowiły tak zwane „znane twarze”, posłowie nie zasiadali w ściśle desygnowanych im miejscach. Co więcej, z tych powodów podsekretarz nie mógł złożyć rejestru frekwencji, do którego radni mogliby się odnosić po to, by „wyłapać” osoby nagminnie opuszczające posiedzenia Parlamentu<sup>63</sup>. Jeżeli sekretarz nie był konsekwentny w odnotowywaniu nieobecności posłów, to większość nieobecnych celowo nie zwracała się do speakera z prośbą o uzyskanie pozwolenia na opuszczenie sesji. Bardziej efektywnym sposobem identyfikacji tych, którzy nagminnie opuszczali obrady było wyczytywanie listy obecności w taki sposób, jak to robiono siedem razy w latach 1566/7 i 1581. Kiedy w 1601 roku Izba Gmin zlekceważyła zarządzenie wyczytania nazwisk posłów, William Wiseman wytknął, że to [...] *nie było jeszcze robione*<sup>64</sup>.

Kwestia frekwencji posłów zasiadających w Izbie Gmin obwarowana była konkretnymi przepisami. Szczegółowo podano w nich, z jakimi restrykcjami spotkają się posłowie w wypadku nieuzasadnionego niestawienia się lub samowolnego opuszczenia sesji Parlamentu. *Jest zarządzone przez tę izbę [...] że każdy knight for the shire, który był nieobecny tę całą sesję parlamentu, bez usprawiedliwienia uznawanego przez tę izbę, będzie miał [...] dwadzieścia funtów jako grzywnę ustaloną i nakładaną na niego dla użytku jej wysokości, za taką jego nieobecność; i dla i na każdego obywatela [lub] mieszczanina [...] za taką nieobecność dziesięć funtów. I aby jakaś łagodna i ko-*

<sup>61</sup> *The Costs of Absenteeism 4 IV 1571*, [w:] M.A.R. Graves, *Elizabethan Parliaments 1559-1601*, op. cit., dok. 20, s. 108.

4 April 1571

*It is agreed upon the motion of Mr. Speaker that the Litany shall be said every day in this house during this parliament ... and also a prayer by Mr. Speaker; such as he shall think fittest for this time, to be begun every day at half hour after eight of the clock in the morning; and that each one of this house, then making default, shall forfeit for every time 4d to the poor men's box.*

Por. też: J.E. Neale, *Elżbieta I*, Warszawa 1981, s. 139.

<sup>62</sup> D.M. Dean, N.L. Jones, *Introduction: Representation, Ideology and Action in the Elizabethan Parliaments*, „The Parliaments of Elizabethan England”, red. D.M. Dean i N.I. Jones, 1990, s. 5.

<sup>63</sup> M.A.R. Graves, *Elizabethan Parliaments 1559-1601*, op. cit., s. 36.

<sup>64</sup> Ibidem, s. 37.

rzystna droga postępowania była używana, na drodze upomnienia, czy ostrzeżenia [...] jest teraz zarządzane że wszyscy tacy [...] którzy byli tu i uczestniczyli, w jakimkolwiek czasie tej sesji parlamentu, i odjechali bez zezwolenia tej izby będą, za jego i ich takie nieobecności, obarczeni grzywną i stracą korzyść posiadania lub otrzymywania jego lub ich uposażenia, należnego [...] za jego lub ich frekwencję w tej sprawie<sup>65</sup>.

Pozwolenia na przedwczesne opuszczenie sesji Parlamentu były wydawane przez speakera, np. – osiemnaście w 1559, trzydzieści trzy w latach 1566/7, sześć w 1571. Powody lub usprawiedliwienia brzmiały wystarczająco prawdopodobnie: [...] w wyjątkowych interesach, służba królewska, wielkie, ważne, pilne, konieczne sprawy lub dokładniej dna [choroba], choroba żony, śmierć wuja, lub asizes [okresowe sesje sędziów wyższych sądów w każdym hrabstwie Anglii w celu wymierzania sprawiedliwości w rozprawach i zdecydowania w sprawach cywilnych i kryminalnych]<sup>66</sup>.

### Inicjatywa ustawodawcza

Po objęciu tronu przez Henryka VIII polityka zagraniczna Anglii stała się bardzo kosztowna, co wiązało się z jej ekspansywnością. Militarne interwencje w Europie wymagały znacznych nakładów pieniężnych i co za tym idzie, częstszego zwoływania Parlamentów. Pomiędzy 1510 a 1515 rokiem odbyło się sześć sesji Parlamentu, co wzmacniało zaufanie do Henryka VIII, który potrafił sprawnie to wykorzystać. Już w 1510 roku pozwolił, aby Parlament (a w szczególności Izba Gmin) wyraził niezadowolenie w stosunku do restrykcyjnej polityki finansowej prowadzonej w czasie panowania jego ojca. Niższa Izba bardzo szybko przygotowała projekty statutów, które równie szybko uchwalono. Było to sprytne działanie, które w zamierzeniu miało przeko-

<sup>65</sup> *The Costs of Absenteeism 18 III 1581*, M.A.R. Graves, *Elizabethan Parliaments 1559-1601*, op. cit., dok. 20, s. 108.

18 March 1581

*It is ordered and resolved by this house ... that every knight for the shire, that hath been absent this whole session of parliament, without excuse allowed by this house, shall have ... twenty pounds for a fine set and assessed upon him to her majesty's use, for such his default; and for and upon every citizen [or] burgess ... for the like default ten pounds. And for some mild and favourable course of dealing to be used, by way of admonition or warning ... it is now ordered that all such ... as have been here and attended, at any time this session of parliament, and have departed without licence of this house shall, for his and their such default, forfeit and lose the benefit of having or receiving his or their wages, due ... for his or their attendance in that behalf.*

<sup>66</sup> M.A.R. Graves, *Elizabethan Parliaments 1559-1601*, op. cit., s. 37, Webster's *Third New International Dictionary of the English Language*, Koneman 1993, s. 132.

nać Parlament, a w szczególności Izbę Gmin, o przychylnym nastawieniu do niej króla<sup>67</sup>.

Zadowolenie z polityki monarchy w stosunku do Parlamentu bardzo szybko zmalało. Wraz z pojawieniem się na scenie politycznej arcybiskupa Yorku Thomasa Wolseya, rozpoczął się ostry konflikt pomiędzy antyklerykalnym Parlamentem a tym urzędnikiem. Po zakończeniu sprawy krawca Ryszarda Hunne'a, który został zabity w niewyjaśnionych okolicznościach w więzieniu biskupa Londynu tzw. Wieży Lollardów przy katedrze Św. Pawła (po uprzednim aresztowaniu go za niepłacenie dla kleru i służb duchownych, oskarżeniu o herezję)<sup>68</sup> król, parowie oraz Izba Gmin wspólnie wystąpili przeciwko biskupom i opatom zasiadającym w Izbie Lordów.

Henryk VIII przez cały czas wykazywał dużą intuicję polityczną. Wykorzystywał talenty ludzi pokroju Thomasa Cromwella oraz Thomasa Audley'a. Zachował też poparcie większości członków Izby Lordów i Izby Gmin. Faktem jest, że w tym okresie ton obradom parlamentarnym nadawał rząd, a w zasadzie Thomas Cromwell<sup>69</sup>. Jednak bez poparcia ze strony Izby Gmin nie byłby w stanie przeprowadzić poważnych projektów ustaw<sup>70</sup>.

Konsekwentna polityka Cromwella doprowadziła do zatwierdzenia ustaw łączących Anglię z Walią (1536 i 1543), zniósła przywileje, w których królewska władza była ograniczana. W 1536 roku rozwiązano klasztory, a ich majątek przeszedł w ręce korony. Taka sytuacja nie trwała jednak przez cały czas. Pomimo tego, że przez pewien okres Henryk VIII mógł być spokojny o zdanie Parlamentu w stosunku do jego polityki, to w pewnym momencie sytuacja zaczęła się zmieniać. Wojny przeciwko Szkocji i Francji w latach czterdziestych XVI wieku osłabiły zasoby Korony, co uzależniło ponownie władzę od Parlamentu<sup>71</sup>.

W czasie panowania Edwarda VI, a później Marii I, parlamentarne przewodnictwo Korony słabło<sup>72</sup>.

Należy zwrócić uwagę na fakt, że w okresie panowania Henryka VIII, do czasu, kiedy rządy objęła Maria I, kwestia inicjatywy ustawodawczej ewoluowała. Jednocześnie Korona szukała poparcia dla realizacji swoich intere-

<sup>67</sup> M.A.R. Graves, *Elizabethan Parliaments 1559-1601*, op. cit., s. 5; por. też A.F. Pollard, op. cit., s. 169.

<sup>68</sup> S. Grzybowski, *Henryk VIII i reformacja w Anglii*, op. cit., s. 82.

<sup>69</sup> Największą władzę osiągnął w wieku 45 lat, po upadku Wolseya został wybrany do Parlamentu na polecenie samego Henryka VIII. Jego wrogowie nazywali go „greplarzem welny”, Ibidem, s. 131-132.

<sup>70</sup> M.A.R. Graves, *Elizabethan Parliaments 1559-1601*, op. cit, s. 10.

<sup>71</sup> Ibidem, s. 11.

<sup>72</sup> Ibidem.

sów w stanowisku rządu. Z drugiej jednak strony, Parlamente zaczęły przynosić obopólne korzyści zainteresowanym stronom. Projekty najróżniejszych ustaw były składane przez dworzan, biskupów, szlachciców, reformatorów prawa. Przybywały też z miasteczek, portów, spółek handlowych, a nawet od kowali czy kapeluszników. Wszyscy byli „pod ręką” ze swoimi gotowymi, pisemnymi propozycjami. Parlament, a zwłaszcza Izba Gmin, były zasypywane lawiną lokalnych czy osobistych projektów konkretnych ustaw<sup>73</sup>.

W kontekście interesów Parlamentu, legislacyjna inicjatywa i waga dwóch Izb wahała się w zależności od okoliczności. Pomimo tego, że Izba Lordów była starsza, bardziej prestiżowa i początkowo lepiej zorganizowana, a jej członkowie niewątpliwie stanowili elitę, w latach trzydziestych XVI wieku dwie okoliczności przerzuciły prawodawczy środek ciężkości do Izby Gmin. Po pierwsze, obawa Henryka VIII przed opozycją ze strony biskupów i opatów zasiadających w Izbie Lordów, po drugie zaś – obecność Thomasa Cromwella w Izbie Gmin. Jednak już w 1539 roku Cromwell zasiadał w Wyższej Izbie, a w 1540 pozostali opaci „zniknęli” ze składu tej Izby. Wtedy to inicjatywa ustawodawcza powróciła do Lordów i większość oficjalnych projektów ustaw tam miała swoje źródło.

Upadek Cromwella w 1540 roku nie zmienił obrazu sytuacji. Dopiero w czasie panowania Marii I w latach 1553-1555 Izba Lordów wrzuciła się odpowiedzialnej roli. W rezultacie więcej rządowych projektów ustaw miało swój początek w Gminach, a tym samym legislacyjna rola Izby Lordów dramatycznie zmalała<sup>74</sup>.

Tworzenie polityki było przywilejem monarchy i jeżeli szlachta, dżentelmeni czy biskupi chcieli próbować ją zmieniać, mieli okazję ku temu poprzez „lobbying”. Nie czynili tego za pomocą Parlamentu z prostego powodu – w opinii Korony traktowany był on jako nieregularny dodatek dający dodatkowe pieniądze i uchwalający dodatkowe prawa, których potrzebował w danej chwili monarcha<sup>75</sup>.

Kiedy Elżbieta wstąpiła na tron, musiała rządzić społeczeństwem, w którym wierność i posłuszeństwo dla niej jako królowej nie były oczywiste. Co więcej, jako młoda i niedoświadczona kobieta, musiała radzić sobie w zdominowanym przez mężczyzn systemie politycznym. Początkowo zdawało się, że właśnie dlatego Izba Lordów i Izba Gmin będą dyktować zasady nowego porządku. Rzeczywistość okazała się inna<sup>76</sup>.

---

<sup>73</sup> Ibidem, s. 14.

<sup>74</sup> Ibidem, s. 15.

<sup>75</sup> Ibidem, s. 18.

Król nadal, podług swojej woli, wyznaczał datę i długość kolejnych sesji Parlamentu, a co więcej, parlamentarna inicjatywa ustawodawcza pozostawała nadal w jego mocy<sup>77</sup>.

Elżbieta posiadała różne możliwości, które wykorzystywała w realizowaniu własnych projektów na forum Parlamentu. Po pierwsze, podczas spotkania stanów sejmujących po wyborze speakera w przemowie kanclerza odnajdujemy fragmenty będące poparciem przedstawionej tezy. Otóż kanclerz mówił o tym, aby posłowie nie tracili czasu na zajmowanie się prywatnymi oraz mało ważnymi – oczywiście, z punktu widzenia monarchy – sprawami, tylko zajęli się kwestiami publicznymi. Po drugie, w Izbie Gmin zasiadali urzędnicy królewscy, którzy mieli czuwać nad planową realizacją jego postulatów. Wreszcie sama osoba, speakera, który, jako urzędnik pochodzący z nominacji królewskiej, pobierał wynagrodzenie za swoją pracę i jednocześnie mógł również spodziewać się nagrody ze strony monarchy, jeżeli oczywiście odpowiednio wykonywał swoje zadania. Z drugiej strony pamiętać musimy, iż przedstawiciele zasiadający w Parlamencie, a na pewno w Izbie Gmin rozumieli jak oddana była królowa Elżbieta I swojemu narodowi i ojczyźnie. Często Izba Gmin nie zgadzała się z monarchią, ta zaś równie często krytykowała Niższą Izbę. Ale równocześnie obie strony zdawały sobie doskonale sprawę, że są od siebie uzależnione i że razem dążą na forum Parlamentu do wspólnego celu<sup>78</sup>.

<sup>76</sup> Np. w czasie jednego z Parlamentów oświadczyła: *Nigdy nie dam się zmusić gwałtem do zrobienia czegokolwiek*. Cyt. za: M.St. Clare Byrne, op. cit., s. 22. Społeczeństwo angielskie bardzo szybko przekonało się o sile Elżbiety i wyrażało z tego powodu zdumienie choćby w formie krótkich pamfletów:

*Nie dłużna mężczyźnie żadnemu  
Rządy sprawowała,  
Wszystko w pieczy miała,  
Choć była niewiastą jeno.*

Innym przykładem poświadczającym taki stan rzeczy może być kolejny fragment, potwierdzający to, że styl sprawowania władzy podobał się poddanym Elżbiety I:

*Nie było nigdy mądrzejszej  
Królowej ni bardziej krewkiej.  
Gdy coś się zdarzyło, co ją rozzłościło,  
Młóciła wokół aż miło!* Ibidem, s. 24.

<sup>77</sup> M.A.R. Graves, *Elizabethan Parliaments 1559-1601*, op. cit., s. 19.

<sup>78</sup> M.St. Clare Byrne, op. cit., s. 26-27. Aby lepiej zrozumieć tę współzależność i stosunek Izby Gmin do Elżbiety I warto zwrócić uwagę na wstęp do nadania z 1601 roku:

*Całemu bowiem światu jest wiadome, że gdyby Wasza Wysokość nie wyczerpała większości swych prywatnych skarbów [...], byłibyśmy już na znaczny czas przed dniem obecnym wystawieni na niebezpieczeństwo licznych nagłych i groźnych prób ataku ze strony nieprzyjaciół naszych i nie powiodłoby się nam w osiągnięciu wszystkich tych szczęśliwych sukces-*

W początkowym okresie panowania Elżbiety I ciągle, mimo wielu przywilejów i cały czas rosnącemu znaczeniu Izby Gmin, miała Izba jeszcze podrzędne znaczenie. Poprzez Izbę Parlamentu rozumiano przez cały czas tę, w której zasiadali Lordowie<sup>79</sup>.

Wolność słowa w Izbie Gmin, w czasie panowania Tudorów była pojmowana jako szczególny przywilej ze strony Korony. Kiedy po przemówieniu Thomasa More'a<sup>80</sup>, kardynał Wolsey wystąpił przed Izbą Gmin i zażądał

*sów, które towarzyszyły przedsięwzięciom Waszej Wysokości, podejmowanym dla obrony tego państwa [...] ponieważ z całym przekonaniem sądzimy, że Wasza Wysokość i my, wierni i posłuszni Waszej Wysokości poddani, tworzymy jedno ciało polityczne [...] i że jakiegokolwiek szczęście, dobro, zagrożenie lub przeciwność przytrafi się jednej stronie, stanie się to zaraz także udziałem drugiej [...] całkowicie zdecydowani jesteśmy porzucić zarówno ziemie, bogactwo i wszystko, co jest nam najdroższe, tak, nawet i to życie na ziemi prędzej, niżbyśmy ścierpieć mieli, ażeby stan posiadania Waszej Królewskiej Wysokości został w jakiegokolwiek części umniejszony lub aby cesarska korona tego królestwa została pozbawiona jakiegokolwiek godności, tytułu, prawa czy korzyści jej przynależnych [...] uznaliśmy za stosowne nie tylko naradzić się w tej sprawie, jako że jest to jeden z naszych pierwszych obowiązków [...] ale w takim stopniu powiększyć i nadrobić miarę tej oblacji, którą zaoferujemy waszej królewskiej Osobie, aby mogła dać Waszej Wysokości niezachwiane świadectwo naszej gorliwości i zobowiązań tu w Parlamencie [...] w stopniu znacznie prześcigającym wszystkie dawniejsze precedensy, jako, że żaden wiek nie posiada ani nie potrafi stworzyć podobnego precedensu tak wielkiej szczęśliwości pod czyimkolwiek panowaniem ani tak ustawicznej łaskawej troski o nasz byt, jak tego Waszego Wysokość dowiodła we wszystkich Swoich czynach, nie wystawiając nigdy na hazard przez niedbałość o nasze bezpieczeństwo najdrobniejszej części tych ziemskich błogosławieństw, którym i Bóg Wszechmogący tak hojnie Waszą Wysokość obdarował w tym okresie najszcześniejszych rządów Waszej Wysokości. Dlatego też z całą powinnością i kornymi uczuciami, jakie mogą zrodzić się w naszych sercach i jakie język zdoła wypowiedzieć, ofiarowujemy Waszemu Uświęconemu Majestatowi cztery pełne nadania oraz osiem piętnastych i dziesiętnych na pokrycie wielkich kosztów poniesionych dla naszej obrony przez Waszą Wysokość. Czytając ten fragment, należy pamiętać o kilku faktach. Fragment mówiący o ciężarach poniesionych przez Elżbietę przez cały okres jej panowania jest prawdą, a nie tylko grzecznościowym wymysłem. Po drugie do 1601 roku, czyli do nadania, o którym mowa w tekście Izba Gmin w największym nadaniu przyznała trzy pełne dotacje.*

<sup>79</sup> A.L. Rowse, op. cit., s. 263.

<sup>80</sup> Wielki humanista, człowiek świecki, który został pierwszym kanclerzem Anglii bez święceń duchownych. Był on człowiekiem Kościoła, który bardzo pragnął jego reformy wewnętrznej. Warto jednak dodać, że był gorącym przeciwnikiem reformacji, niejednego „heretyka” kazał spalić na stosie. Rządził bardzo surowo i pilnował prawa wydając bardzo surowe wyroki, S. Grzybowski, *Henryk VIII i reformacja w Anglii*, op. cit., s.130; więcej na temat Thomasa Mora: K. Kautsky, *Tomasz More i jego utopia*, Warszawa 1947, H. Morawska, *Św. Tomasz More*, Kielce 1947, Tomasz Morus, *Utopia*, Poznań 1947.

wysokiego subsydium na wojnę z Francją, członkowie po przedyskutowaniu kwestii poprosili króla o zredukowanie tej sumy. Wówczas kardynał powrócił do Niższej Izby i powtórzył żądanie w formie nacisku, ale znalazł się przed milczącą widownią. Według R. Mackenzie speaker More padł na kolana, usprawiedliwiając milczenie gmin i stwierdził, że [...] *dla nich danie odpowiedzi nie było ani korzystne ani zgodne z dawną wolnością Izby*. Wolność debaty była formalnie potwierdzona przez Elżbietę, ale zaznaczyć należy, że królowa często przestrzegała Niższą Izbę przed dyskutowaniem na takie tematy jak religia czy sukcesja<sup>81</sup>.

Nie należy zapominać jednak o tym, że obrady Parlamentu dostarczały Elżbiecie wielu kłopotów. Spory dotyczyły istotnych spraw, między innymi małżeństwa, przywilejów parlamentarnych, swobody słowa, Marii-królowej Szkotów czy monopolu. W takich okolicznościach zarządzanie Parlamentem, a zwłaszcza jej posunięcia w czasie walki z nim, uznać należy za wielkie osiągnięcie<sup>82</sup>.

Elżbieta potrafiła osobiście wywierać presję na Parlament, a czyniła to za pomocą orędzi, w których bądź zakazywała dyskusowania nad jakąś kwestią, albo też wspaniałomyślnie na to zezwalała. Królowa wzywała też do siebie speakera, strofując go w razie takiej potrzeby podczas przyjęć w Whitehall. Potrafiła też wezwać do siebie deputację Izby Gmin, karcąc ją osobiście. Znana była również z tego, że zjawiała się w Parlamencie i osobiście lub ustami lorda strażnika zwracała się do wszystkich zebranych, co wielokrotnie odnosiło zamierzony skutek<sup>83</sup>.

Wiele dobrych, z punktu widzenia prawa, projektów miało swój początek w Izbie Gmin. Jednak według mnie, to monarcha kontrolował – przez swoich urzędników – przebieg obrad, a także sprawy wnoszone pod obrady. Izba Gmin miała za zadanie, podobnie jak izba poselska w Rzeczypospolitej, realizowanie postulatów powierzanych im przez wyborców. Posłowie dążyli do realizacji własnych ustaw, tym bardziej, że listy postulatów z ich okręgów wyborczych były im dostarczane podczas każdej sesji parlamentarnej. Po to, aby przeforsować własne projekty ustaw uciekali się nawet do formy przekupstwa. „Obdarowanie” speakera odpowiednim prezentem stwarzało moż-

<sup>81</sup> M. Rozbicki, op. cit., s. 51; S. Grzybowski sugeruje natomiast, że Thomas More oświadczył Wolseyowi, iż posłowie są zbyt onieśmieleni, aby mówić, po wyjściu jednak kardynała dyskusja rozgorzała na nowo, zob. S. Grzybowski, *Henryk VIII i reformacja w Anglii*, op. cit., s. 78.

<sup>82</sup> A.L. Rowse, op. cit., s. 264.

<sup>83</sup> Ibidem, s. 264-265.

liwość, że to właśnie ich konkretne propozycje będą mogły stać się przedmiotem debaty w Izbie.

W Anglii tylko i wyłącznie królowi przysługiwało prawo do zwołania Parlamentu. Nie było ono obwarowane żadnymi zapisami prawnym, takimi jak chociażby artykuły henrykowskie w Rzeczypospolitej. Wobec tego monarcha zwoływał Parlament, kiedy i na jak długo chciał. Generalizując, stwierdzić można, że głównym celem Parlamentu miało być uchwalenie podatków niezbędnych dla realizowania polityki królewskiej.

Kiedy Elżbieta I zasiadła na tronie, wydawało się, że nie będzie w stanie udźwignąć ciężaru, jakim było sprawne kierowanie Parlamentem. Izba Lordów, skompromitowana w czasie panowania Edwarda VI oraz Marii I, nie przedstawiała poważnej siły politycznej. W związku z tym wydawać by się mogło, że Izba Gmin będzie tym ciałem, które potrafi poradzić sobie z problemami państwa i sprostać inicjatywie parlamentarnej. Niestety, pomylili się wszyscy ci, którzy nie wierzyli w talent i możliwości Elżbiety. Z czasem okazało się, że potrafiła ona z niezwykłą precyzją kierować swoim państwem<sup>84</sup>.

Ale świadectwem wciąż rosnącego znaczenia Izby Gmin było uściślanie i formalizacja jej procedury. Dzięki temu wypracowano porządek obrad, co w konsekwencji doprowadziło do tego, że Parlament angielski stał się bardzo sprawnym narzędziem sprawowania władzy. W czasie obrad ściśle trzymano się precedensów. Od 1588 roku powołano stałą komisję badającą kwestie immunitetu oraz spornych wyborów, a w czasie panowania Elżbiety obserwujemy również znaczny ich rozrost. Jeszcze za panowania Edwarda VI i Marii I, większość ustaw nie przechodziła przez komitety. W parlamencie z 1597 roku pod obrady komisji trafiały już niemal wszystkie projekty konstytucji. Jej zadaniem było przeniesienie debaty z forum całej Izby do miejsca, gdzie toczyć się mogła swobodniej i niekiedy owocniej. Dzięki temu omijano wszystkie formalności, których zachowanie było konieczne podczas obrad w Izbie<sup>85</sup>.

Każdy projekt ustawy, zgłaszany przez daną Izbę, był początkowo tylko w niej rozpatrywany. Jeśli była to Izba Gmin, po dyskusji projekt trafiał pod obrady komisji, następnie wracał do niej, i ta wyrażała na niego zgodę bądź nie. Dopiero wtedy taki projekt przekazywano do drugiej Izby. W momencie, kiedy uzyskiwał jej aprobatę przedstawiano go królowi. Faktem jest, że Izba, która proponowała, a następnie dyskutowała projekt konstytucji dążyła do tego, aby jak najwcześniej poznać opinię monarchy. Wykonanie tego było możliwe i zwykle następowało po pierwszym czytaniu.

---

<sup>84</sup> M.St. Clare Byrne, op. cit., s. 24-27.

<sup>85</sup> A.L. Rowse, op. cit., s. 275-276.

W związku z tym, że nie przedstawiano posłom drukowanych tekstów projektów ustaw, pierwsze czytanie przybierało postać dosłownej recytacji tekstu proponowanej konstytucji. Był to jedyny sposób na poinformowanie członków Izby o jego zawartości. Drugie czytanie pozwalało już na wstępną debatę dotyczącą sensu treści proponowanej ustawy. W tym momencie członkowie Izby mieli możliwość zgłaszania poprawek, którymi zresztą bardzo często sugerowały się komisje. Następnie tekst zapisywano na pergaminie (parchment). Trzecie czytanie dotyczyło już tylko dopracowania i precyzyjnego zapisu projektu<sup>86</sup>.

W Izbie Gmin obrady rozpoczynały się od wysłuchania proponowanego projektu ustawy przez urzędnika, a następnie speaker raz jeszcze przypominał tekst zapisu, dokonując jego krótkiego streszczenia. W związku z tym, że ściśle obowiązująca i stosowana była procedura trzech czytań, za każdym razem po mowie przewodniczącego przystępowano do wykonania tej czynności. Zwykle po pierwszym, ale zdarzało się i tak, że po drugim czytaniu i dyskusji, projekt ustawy trafiał pod obrady komisji. Kiedy większość członków wyraziła zgodę na poprawiony tekst ustawy, kolejną czynnością było trzecie czytanie. W tym momencie konstruowano ostateczny tekst projektu ustawy i przesyłano do Lordów<sup>87</sup>.

W związku z tym, że posłowie nie mieli dostępu do drukowanych tekstów projektów ustaw, procedura obrad opierała się niemal wyłącznie na słowie mówionym. Zainteresowani członkowie Izby Gmin mogli czasami zakupić je od sekretarzy – standardowa opłata wynosiła jeden pens za dziesięć linijek. Jak zauważył Graves, mogło to wpłynąć poważnie na uszczuplenie dziennego wynagrodzenie posłów<sup>88</sup>.

Sir Thomas Smith w 1601 roku opisał wzorcowy przebieg obrad w Izbie Gmin. Według niego, członek pragnący zabrać głos musiał wstać z odkrytą głową, gdyż posłowie zasiadali w Izbie w kapeluszach. Jeżeli głos chciało zabrać kilka osób naraz, to prawo to przysługiwało temu, który zgłosił się pierwszy. Po wysłuchaniu mowy, bez względu na to, czy jego opinie były kompatybilne z wolą większości, czy nie, nie mogła ona podlegać natychmiastowej dyskusji. Obelżywe i uszczypliwe słowa nie mogły być używane na forum Izby, gdyż – według Smitha – było to niezgodne z porządkiem ob-

<sup>86</sup> M.A.R. Graves, *Elizabethan Parliaments 1559-1601*, op. cit., s. 6. [...] *każda bowiem ustawa lub prawo bywa trzykrotnie czytana i dyskutowana w obu Izbach [...] sir Thomas Smith o Parlamencie angielskim (1565)*, cyt. za S. Cynarski, op. cit., s. 199.

<sup>87</sup> S. Hołdys, op. cit., s. 509.

<sup>88</sup> M.A.R. Graves, *Managing Elizabethan Parliaments*, op. cit., s. 42.

rad. Thomas Smith uważał, że w miejscu, gdzie ściera się ze sobą tyle poglądów i opinii, używany język powinien być skromny i umiarkowany.

*In the disputing [of bills] is a marvellous good order used in the lower house. He that standeth up bareheaded is understood that he will speak to the bill. If more stand up, who that first is judged to arise is first heard, though the one do praise the law the other dissuade it, yet there is no altercation. For every man speaketh as to the speaker, not as one to another, for that is against the order of the house.*

*No reviling or nipping words must be used. For then all the house will cry, 'It is against the order...' So that in such a multitude and in such diversity of minds and opinions, there is the greatest modesty and temperance of speech that can be used*<sup>89</sup>.

Graves wskazuje jednak, że opinia Smitha była daleka od rzeczywistości, ponieważ z powodu braku motywacji, zainteresowania oraz doświadczenia wielu członków, utrzymanie dyscypliny w Izbie Gmin było nieraz bardzo trudne. Z tego powodu przebieg obrad charakteryzował się brakiem porządku i hałasem, a przemówienia budzące sprzeciw większości, często spotykały się ze śmiechem, kaszleniem, chrząkaniem, a nawet pluciem. Speaker reagował ostro i upominał przed takim zachowaniem, ale mimo to pojawiały się nieraz trudności z przywróceniem porządku, gdy kilku członków Izby chciało jednocześnie zabrać głos i żaden nie chciał ustąpić. Zrozumiały jest więc komentarz Sir Roberta Cecila również z 1601 roku, gdzie porównał zachowanie członków Izby Gmin do zachowania uczniów w szkole<sup>90</sup>.

Większość przemówień była deklamowana z pamięci, chociaż zdarzało się, że osoba, która zabierała głos, pomagała sobie wcześniej przygotowanymi notatkami. Jak sugeruje S. Hołdys, powołując się na J. Neala, większość wystąpień stała na bardzo wysokim poziomie<sup>91</sup>.

Pierwszy pełny opis procedury Izby Gmin można znaleźć w książce Thomasa Smitha *De Republica Anglorum 1562-1566*. Na podstawie tego dzieła możemy stwierdzić, że niektóre zasady debaty, podobne do tych używanych dzisiaj, były już stosowane w XVI wieku. Na przykład to, że członek Izby Gmin mógł zabrać głos tylko raz odnośnie jednego zagadnienia, zmuszony był zwracać się do speakera, a nie do Izby i nie powinien lekceważąco używać imienia króla. Z tego samego źródła możemy się też dowiedzieć, że głosowanie nad projektem ustawy odbywało się przez akklamację<sup>92</sup>.

<sup>89</sup> Sir Thomas Smith on the Proceedings of the Commons, dok. 32, M.A.R. Graves, *Elizabethan Parliaments 1559-1601*, op. cit., s.122.

<sup>90</sup> Ibidem, s. 81.

<sup>91</sup> S. Hołdys, op. cit., s. 510.

Komisje nie posiadały wpływu legislacyjnego, czyli mogły jedynie wprowadzać poprawki lub badać tekst przedłożonego im projektu ustawy. Po zakończeniu ich pracy, Izba po raz kolejny rozpatrywała jej ostateczną wersję. W XVII wieku komisje powoływane w ramach Niższej Izby ewoluowały i z ciał zajmujących się poszczególnymi projektami ustaw stały się deputacjami zajmującymi się konkretnymi sprawami. Ostatecznie stałe komisje były wyznaczane do zajmowania się konkretną grupą spraw, ale tylko w czasie jednej sesji Parlamentu. Z tego względu M. Rozbicki wskazuje na to, że nie były to ciała stałe<sup>93</sup>.

W ciągu XVI wieku pojawiła się jeszcze inna forma komisji, którą stanowiła deputacja całej izby (Committee of the Whole House). Było to spotkanie wszystkich członków Gmin, ale bez speakera, gdzie omawiano propozycje poprawek<sup>94</sup>. Dodać należy, że kompetencje tej komisji, jak również ustalenie całej obowiązującej procedury, nastąpiło dopiero po śmierci Elżbiety, za panowania Jakuba Stuarta<sup>95</sup>.

Wielokrotnie wnoszono protesty, wskazując na nieefektywność pracy powoływanych komisji. W 1584 roku William Fleetwood uczestniczył w pracach jednej z nich wraz z przynajmniej sześćdziesięcioma innymi członkami. Później stwierdził, że [...] *wszyscy młodzi dżentelmeni, i na naszym spotkaniu po południu na raz dwudziestu mówiło i tak siedzieliśmy rozmawiając i nic nie robiliśmy aż do nocy [...]*<sup>96</sup>.

Nie posiadam innych informacji poświadczających fakt negowania i krytykowania związanej z komisjami procedury obrad. Nie wydaje mi się też, aby wszystkie pracowały w ten właśnie sposób, bo taki stan doprowadziłby pewnie do odejścia od obrad w formie deputacji.

Do zatwierdzenia ustawy wymagana była zgoda trzech stanów sejmujących. Nawet jeżeli projekty ustaw przeszły przez obie Izby, nadal wymagały królewskiej zgody. Nie była to jednak zwykła formalność, biorąc pod uwagę fakt, że Elżbieta I zawetowała 72 projekty ustaw w czasie trzynastu sesji parlamentarnych<sup>97</sup>.

Wspólne obrady dwóch Izb stosowane były bardzo rzadko. Jeżeli już do nich doszło, to posłowie spotykali się z Lordami tylko na konferencjach. Udział w nich brała deputacja z Izby Lordów oraz dwa razy liczniejsza dele-

<sup>92</sup> Pod. za: M. Rozbicki, op. cit., s. 52.

<sup>93</sup> Ibidem, s. 52-53.

<sup>94</sup> Ibidem, s. 53.

<sup>95</sup> A.L. Rowse, op. cit., s. 276.

<sup>96</sup> M.A.R. Graves, *Managing Elizabethan Parliaments*, op. cit., s. 42.

<sup>97</sup> Ibidem, s. 39.

gacja posłów. Członkowie Izby Gmin byli wcześniej zaopatrywani w ścisłe instrukcje i wytyczne.

### Głosowanie

W czasie głosowania speaker prosił zwolenników konkretnego projektu ustawy o wyrażenie swej aprobaty. W tym momencie następował okrzyk *Yea*, następnie oponenci zgłaszali swój protest krzycząc *No*. W przypadku, kiedy pojawiały się wątpliwości, zwolennicy projektu poddanego pod głosowanie opuszczali Izbę Gmin. Udawali się do drugiego pomieszczenia specjalnie do tego celu przygotowanego. Jak wskazuje S. Hołdys, system taki posiadał jedną zasadniczą wadę. W momencie wychodzenia posłów zdarzały się wielokrotnie nieprzepisowe sytuacje, np. celowo powstrzymywano jednych, albo odciągano na bok innych. Mimo to, taki sposób był coraz częściej stosowany. W latach 1548-1558 model ten zastosowano tylko siedem razy, ale już w latach 1559-1581, dwadzieścia pięć razy. W 1601 roku – siedemnaście razy. Według J. Neala, na którego powołała się S. Hołdys, wzrost liczby głosowań za pomocą podziałów uważać można za objaw dojrzałości angielskiego systemu parlamentarnego. W czasie ważnych głosowań część posłów postępowała tak, jak robili to ludzie związani z polityką królewską, co wynikało z problemu klientelizmu<sup>98</sup>.

### Wynagrodzenie za pracę parlamentarną

Przedstawicielom hrabstw wypłacano cztery szylingi dziennie, natomiast mieszczanom dwa szylingi. Z pewnością nie były to duże pieniądze. Gdyby posłowie chcieli kupić kopie projektów ustaw nawet po 1 pensie – jak wskazuje Graves – za dziesięć linijek tekstu, to doszłoby do poważnego obciążenia ich budżetu<sup>99</sup>. Posłowie opłacani byli przez miasta lub hrabstwa, które reprezentowali na forum Parlamentu. Ze względu jednak na to, że koszt utrzymania był znaczny, wielokrotnie szukano patronów, którzy byliby w stanie pokryć przynajmniej część wydatków. Koszty utrzymania dwóch mieszczan w Parlamencie, z uwagi na częstotliwość sesji parlamentarnych w ostatnich trzech dekadach panowania Elżbiety, musiały zachęcić wiele boroughs do zezwalania na nominowanie przez patrona jednego lub nawet obu swoich *Members of Parliament*. Jak zanotował Reading, kiedy rejestrowano wybór Roberta Devereuxa na High Stewart, miał on otrzymać prawo do nominowa-

---

<sup>98</sup> S. Hołdys, op. cit., s. 510.

<sup>99</sup> M.A.R. Graves, *Managing Elizabethan Parliaments*, op. cit., s. 42.

nia jednego *MPs* po to – by taki mieszczanin nie był obciążeniem finansowym dla swojego borough.

Speaker i clerka na pewno opłacał monarcha. Była to niezdrowa sytuacja, gdyż powodowała stan, w którym zwłaszcza przewodniczący mógł zostać poddany naciskom ze strony króla. Stwierdzić można, że w ogóle angielski system parlamentarny opierał się na zależnościach patron – klient. Powodował jednak sytuację, w której oprócz oficjalnych interesów, klienci zobowiązani byli do realizacji projektów poleconych im przez patronów.

### **Zakończenie sesji Parlamentu**

Zakończenie sesji Parlamentu miało bardzo uroczysty charakter. Na wspólnym posiedzeniu spotykali się król, Lordowie oraz członkowie Izby Gmin<sup>100</sup>. Monarcha i przedstawiciele Izby Lordów odziani byli w odświętne szaty. Przemówienie wygłaszał speaker w imieniu wszystkich posłów. Prosił w nim, aby władca zaakceptował ustawy, na które zgodziły się obie Izby. W czasie panowania Elżbiety I, bardzo często zgłaszał prośbę od posłów, aby królowa wyszła za mąż.

Następnie głos zabierał kanclerz wielkiej pieczęci. Była to bardzo kurtuazyjna wypowiedź. Po zakończeniu tych czynności dwóch urzędników Korony oraz dwóch przedstawicieli Parlamentu odczytywało tytuły wszystkich ustaw z decyzją monarchy. Elżbieta z reguły śledziła tekst, mając przed sobą jego kopię. W wypadku, kiedy odmawiała zgody na daną ustawę, sama bądź poprzez kanclerza, tłumaczyła powody, które skłaniają ją do takiej decyzji. Zwykle kanclerz od razu zachęcał zgromadzonych do realizacji nowych ustaw, a następnie rozwiązywał Parlament. Jeżeli zgromadzenie ulegało prolongacie, wtedy kanclerz ogłaszał termin następnej sesji Parlamentu. Gdyby zaś w czasie trwania posiedzenia Parlamentu nastąpił zgon panującego, jego rozwiązanie następowało automatycznie<sup>101</sup>.

\*\*\*

### **Wnioski**

Angielski Parlament w początkowej fazie funkcjonował jako spotkanie króla i jego Rady z wielką radą duchownych oraz świeckich magnatów w celu decydowania o ważnych sprawach dotyczących polityki państwowej. Warto dodać, że większość kontynentalnych zgromadzeń składała się z ry-

---

<sup>100</sup> J.E. Neale, op. cit., s. 115.

<sup>101</sup> S. Hołdys, op. cit., s. 511-512.

walizujących ze sobą stanów, które zasiadały osobno i naradzały się oddzielnie, podczas gdy w Anglii były to przez długi czas spotkania króla z jego wasalami, których głos miał początkowo tylko doradczy charakter.

Pomimo tego, że w pewnym momencie na spotkania z królem i jego radą zaczęli przybywać przedstawiciele hrabstw oraz miast, w dalszym ciągu obradowali jako jedna Izba. Dopiero w XIV wieku rycerze i mieszczaństwo zaczęli zasiadać oddzielnie od biskupów, opatów, a także lordów świeckich. W ten sposób doszło do powstania dwóch Izb na stałe wpisanych w strukturę Parlamentu angielskiego.

W Anglii każdorazowe sesje sejmu zwoływane były tylko i wyłącznie przez króla. Monarcha nie musiał otrzymać niczyjej zgody, zwoływał Parlament, kiedy chciał i na jak długo chciał. W czasie panowania Elżbiety I Parlament średnio zwoływany był co 2,8 roku, a prawo wyborcze przysługiwało 27-40% społeczeństwa, podczas gdy np. w Rzeczypospolitej – tylko 10%.

Parlament angielski składał się z trzech stanów sejmujących: króla, Izby Lordów oraz Izby Gmin. Jeżeli chodzi o monarchę, to jego pozycja ewoluowała i zmieniała się z „króla i parlamentu” w „króla w parlamencie”. Doprowadziło to w konsekwencji do sytuacji, w której obecność monarchy na sesji sejmu była warunkiem koniecznym.

Obrady Parlamentu angielskiego można podzielić na trzy etapy. Pierwszy – uroczyste otwarcie, drugi – obrady właściwe, etap trzeci, to zakończenie sesji.

Każdy z etapów obrad można podzielić na podetapy. Pierwszy związany był z uroczystym rozpoczęciem obrad Parlamentu. W Anglii przed wyborem speakera mowę podczas spotkania trzech stanów sejmujących wygłaszał kanclerz wielkiej pieczęci. Podczas panowania Elżbiety, królowa wielokrotnie sama występowała z własnym przemówieniem.

Etap drugi to właściwe obrady. W tym czasie wszystkie stany sejmujące zajmowały się tworzeniem i uchwalaniem nowych praw, które w zamierzeniu miały usprawnić funkcjonowanie państwa.

Etap trzeci to zakończenie obrad Parlamentu. Było to żegnanie króla, odpowiedź, którą w imieniu monarchy wygłaszał zwykle kanclerz. Po zakończeniu żegnania króla, następowało odczytywanie wszystkich konstytucji zatwierdzonych przez obie Izby. Dopiero wtedy zyskiwały one aprobatę królewską lub nie. Nie było też, jak się wydaje, zwyczaju całowania ręki monarszej oraz mszy dziękczynnej na zakończenie obrad sejmowych.

Przedstawiony problem otwiera nowe płaszczyzny badań, w których porównanie Parlamentu angielskiego i sejmku Rzeczypospolitej będzie wymagało jeszcze dalszych poszukiwań źródłowych.

## **The emergence, functioning and procedures of the House of Commons in the second half of the sixteenth century**

The English Parliament developed as one of the first representative assemblies in Europe. In the early years of development parliaments functioned as meetings of the King and his advisory body. Despite the fact that their structure reflected the division of society into three estates, English assemblies, in contrast to continental ones, deliberated as an entity. In the fourteenth century the knights and burgesses began to sit apart from bishops, abbots and nobles. As a result, English parliaments acquired a bicameral character.

The summoning of Parliament was a royal privilege. The King determined the frequency, which usually depended on the need for supplementary revenue, and the duration of parliamentary sessions. Another privilege, which belonged to the English Crown, was enfranchisement. This contributed to the rapid growth of the House of Commons in the beginning of the sixteenth century.

An important feature of the English Parliament was the existence of a parliamentary trinity, which consisted of the king, the House of Lords and the House of Commons. The position of the monarch evolved and was eventually transmuted from the King and Parliament into the King-in-Parliament. This meant that the monarch was no longer separate from parliament but an integrated part of it. Therefore, his presence was required at each parliamentary session.

It is possible to distinguish three phases in the proceedings of parliaments. The first phase included such stages as the solemn opening of a parliamentary session, colourful processions, fulsome speeches, and the election of the Speaker. The second phase took up most of the parliamentary session and incorporated the procedural practices employed throughout the parliamentary proceedings. The final phase concentrated on the ending speeches and termination of Parliament.

In the course of time, the developed parliamentary procedures proved to be very efficient, especially during the reign of the Tudors. However, the question remains: to what degree did the English Parliament resemble other continental assemblies and how great were the differences?